

- aby rząd królewski reskrypt ministra oświecenia Mühlera do biskupa warmińskiego z dnia 27 czerwca r. b. wydany cofnął,
- aby rozporządził, iżby uczniowie-katolicy, którzy dowiodą, jako biorą udział w nauce religii odpowiednio do swego wyznania, z gimnazjum w Brunsbergu mogli korzystać, nie będąc zmuszeni do uczęszczania na wykład religii przez nauczyciela wykluczonego z jedności Kościoła.

Ze względu, że wniosek ten nie jest nam tak zupełnie obcy, ponieważ, o ile nam wiadomo, gimnazjum warmińskie w Brunsbergu znajduje się w obrębie ziem dawniej polskich, a nadto nie jest bez pewnego, jakkolwiek szczupłego zastępu uczniów-Polaków, dalej zaś, że deputacy naszej sejmowej w obec tegoż wniosku stanowisko zajęć wypadnie, — uważamy za rzecz konieczną i nasze w tej mierze objawiać zdanie i wypowiedzieć, jakabyśmy w przedmiocie tymże chcieli mieć zachowaną postawę ze strony reprezentacji naszej politycznej.

Nie będąc pismem kościelnym i religijnym, lecz politycznym, nie wdawaliśmy się i nie będziemy się wdawali w wywody nad dogmatem nieomylności i jego następstwami. Nie będziemy się wdawali również w roztrząsanie kwestyi, o ile praktyczne konsekwencje tego dogmatu wchodzi w sprzeczność z możliwością swobodnego funkcjonowania władzy państwowej i o ile dla tego rządu, wchodzące z tego powodu w zatargi z Kościołem, znajdują się w stanie jakiegóż konieczności nakazanej obrony.

Sprawa obecna i przedmiot przedłożonego przez frakcję katolicką wniosku są nam jednakże jasne. Reskrypt ministra oświecenia z 27 czerwca r. b. nakłada uczniom-katolikom gimnazjum brunsbergskiego obowiązek uczęszczania na wykład religii udzielany przez wykluczonego z jedności Kościoła profesora Wollmanna, jeżeli w ogóle chcą korzystać z nauk w gimnazjum tamtejszem. Otóż, treść tego reskryptu zdaje nam się być w wyraźnej sprzeczności z wszelkimi przykazami tolerancji religijnej a zarazem jest czynem surowości przeciw rodzicom, którym pod pewnym względem znajduje się odebrana możliwość kształcenia swych dzieci. Nie podobna przecież zaprzeczyć faktu, iż ogromna większość duchowieństwa i ludności katolickiej nie podniosła przeciw dogmatowi nieomylności protestu, że, nie podnosząc go zaś, zajęła choćby milcząco tylko religijne stanowisko, które rząd każdego państwa ucywilizowanego ma obowiązek szanować. Wolno rządowi pruskiemu i komukolwiekby uważał dogmat o nieomylności za przesadę, ale skoro ten „przesadę” jest uznanym przez miliony katolików państwa pruskiego, nakazuje prosty wzgląd słuszności i tolerancji religijnej, przekonanie to uszanować i uwzględnić, nie zmuszać wyznawców jego, by nauki z pojmowaniem tém sprzecznej słuchali, nie karać ich pozbawieniem możliwości pobierania wszelkiej innej nauki, skoro wykładu religii ze swymi przekonaniami niezgodnego słuchać nie chcą. Puszczając więc mimo całą, obcą pismu politycznemu stronę dogmatyczną tej sprawy, zdaje nam się wniosek frakcji katolickiej ze względów tolerancji religijnej i najprostszej sprawiedliwości polegać na najszlachetniejszych zasadach. Uważając go zaś opartym na podobnych warunkach, polecamy, o ile to w naszej mocy i możliwości, poparcie jego w sejmie deputacyi naszej. Sprawa na ten raz, powtarzamy, tak jasna, iż nie można prawie wątpić, aby druga przynajmniej część wniosku,

pry, przy jakiej takiej zręczności parlamentarnej ze strony wnioskodawców, nie miała się doczekać uwzględnienia.

Wiadomości urzędowe.

Np. raczył w imieniu państwa niemieckiego nadać nadzirektorowi poczty Schroeder w Wroclawiu tytuł tajnego radcy pocztowego ze stopniem radcy trzeciej klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Warszawa, 18 grudnia.

(Wstrzymanie się od zabaw. — Moltke w Petersburgu. — Niemcy górą. — Ruch przedświąteczny.)

Obecnie z miasta naszego bardzo trudno o nowiny polityczne. Komitet urządzający nie istnieje; wszystko już prawie zmienione, a kraj ogarnięty z samodzielnymi administracyjnej, krząta się głównie koło polepszenia dobrobytu. Nie sądzicie jednak, iżbyśmy pomimo to dążeń materialne myśleli przestali o obowiązkach obywatelskich. Rok nadchodzący jest stuleciem najsmutniejszego dla nas wypadku, podziału ojczyzny. Temi słowami oznaczają go nawet dzienniki moskiewskie, które donoszą, że „polki tańczyć nie będą” z powodu grustnawo dla nich saboty (smutnego wypadku) sto lat temu zaszłego. Ręczywiście zamiarem klas inteligentniejszych jest powstrzymać się od wszelkich głoszeń i hucznych zabaw. Czy ten zamiar się uda, zobaczymy; dotychczas liczyż można na klasy patrytyczne miast i wsi, będących własnością większych posiadaczy ziemskich. Drobną własność ziemską (własność) nie czuje a nadewszystko nie wie pewno o co idzie, a nie mamy możliwości oświecenia jej co do znaczenia tej smutnej rocznicy. Obchód ten czysto bierny nie powinienby za sobą żadnych szkodliwych dla ludności pociągnąć następstw, a to tembardziej, że ludzie położenie niebezpieczne kraju pojmujący nie wywierają żadnego nacisku; jeżeli ciska smutno odbijająca od zwykłego ruchu karnawałowego zapanuje w kraju, będziemy sobie mogli powiedzieć, żeśmy niejako moralnie odnieśli zwycięstwo. Tymczasem stowarzyszenia publiczne zapowiadają bale publiczne.

Nie należy do tych ogłoszeń przywiązywać znaczenia; nasze resursy wstrzymując się od zwykłych corocznych ogłoszeń, ścigamyby na siebie prześladowania rządu. Zachodzi jednakże wielkie prawdopodobieństwo, że ogłoszenia formalne dopełnione zostaną, balów wszelkie tańczących nie będzie dla braku gości. Moskale naturalnie sztydzą z tego obchodu, ale nie wyprowadzają nam przynajmniej takiej haniebnej manifestacji, jaką Niemcy pruscy wam przygotowują w obchodzie przyłączenia Prus Zachodnich do monarchii pruskiej. Tyle cynizmu rzadko w dziejach napotkacie.

Wiedzie już niezawodnie, jak serdecznie gości pruskich podejmowano w Petersburgu; wazn miejscowy korespondent skorzysta pewno z obfitości materiału, o którym my tylko z dzienników moskiewskich sędzić możemy. Moltke jest wielkim strategiem! bezwzględnie. Miałbyż Moltke nad Kongresem Królestwem wzrok swój dłużej zatrzymać dłużej, że je uważa za cząstkę przyszłego vaterlandu? Cokolwiekby, dzienniki powtarzają z dokładnymi szczegółami jak to sławny planista oglądał karty Rosji a szczególnie „Królestwa”. Kiedy tak Niemcy w Petersburgu górą, przychodzi mi mowoli na pamięć, że w czasie obchodu orderu św. Jerzego, 3/4, doterowanych osób (Nijerossyan) nosi niemieckie nazwiska... Jest o czem pomyśleć...

I rzeczywiście Niemcy zawsze górą. Ktoby np. sądził, że pocztamt warszawski przy spisie dzienników dozwolonych w kraju, nazwiska miast, w których one wychodzą, umieścił po niemiecku?!, że gdy niemieckie dzienniki dozwolone zajmują całe duże stronicie, polskich lub słowiańskich zaledwie wymieniono kilka i tych tytuły pokoleczono? Dla pocztamtu warszawskiego nie ma Krakowa, Lwowa, Pragi, Zagrzebia tylko: Krakau, Lemberg, Prag, Agram itd. Żydy, dla których wpływ niemieczyny może się stać zabójczym (bo ich liczba jest wielką a ich szwargot zbliżony do niemieckiego), zmuszeni są przez rząd do zaprowadzenia w swoich synagogach kazań niemieckich. Brat-moskal dobrze pracuje na rzecz Niemców.

Ruch przedświąteczny odznaczający się zwykłym ożywieniem, w tym roku nadzwyczajnie się zmniejszył w stosunku do lat poprzednich.

Paryż, 17 grudnia.

(Alphand, Duvernois i Rouher. — Wybory w Paryżu na 7 stycznia. — Ich znaczenie. — Książę d'Aumale kandydatem do akademii francuskiej. — Inni kandydaci. — Projekt wojkowy. — Projekt p. Jules Simon. — Rady wojenne. — Rano i Lemoine. — Louise Michel. — Johanna d'Arc czy furja. — Prusacy i Moskale w Petersburgu. — Toast i radziec.)

S. E. Dziękuję Bogu i Radzie Muncypalnej, która P. Alphand nieszczęśliwie ostrzych wymówek, Paryż oczyszczony ze śniegu i błota, a p. Duvernois zmuszony wynaleść nowy argument na rzecz cesarstwa. Na szczęście może on korzystać z dekretu nakazującego wybory wszędzie oprócz w Korsyce, i wolać w niebogłosy: lekajcie się p. Rouher; wiece, że on potrafi zmusić was do milczenia i dowieść, żeście zgubili Francję, że p. Thiers wypowiedział wojnę Prusom i że książę d'Aumale poddał się pod Sedan. Ktoś z deputowanych interpelował z tego powodu ministra spraw wewnętrznych, który tłumaczył się, wspominając o jakimś dekreście z 1852, ale nie mógł usprawiedliwić legalnie tego dziwnego wyjątku. Pan Rouher, któremu zapewne bardzo pilno z mownicy piorunować na przeciwników cesarstwa, gotów podać się na kandydata w samym Paryżu, bo 7 stycznia Paryżanie mają wybrać jednego deputowanego. Walka będzie ciekawa i naukąca, czy bonapartystę wybiorą, czy orleanistę, czy republikanów republikańską, czy radykalistę? Bo o legitymistach nie ma tu co mówić. Jakikolwiek będzie wypadek, nie można wątpić o jego doniosłości, a już wszystkie stronnictwa czynnie się przygotowują do walki. Ks. d'Aumale może jeszcze będzie wybranym na członka akademii francuskiej w zastępstwie s. p. Montalembert. — Wystosował list do akademii, w którym powiada, że gdyby został wybranym, byłby to dla niego największy zaszczyt, jakiego się kiedy spodziewał. „Niektórzy utrzymują, że ten sam książę spodziewa się także innego, jeżeli nie większego zaszczytu, bo chciałby zostać prezydentem Rzeczypospolitej. — Mówią, że w akademii z pewnością zostaną wybrani on i p. Littré. Ale dowiodę się, że ten ostatni niebezpiecznie chory, niechaj ci panowie spieszą się z wyborem, bo p. Littré, jako najuczestniejszy pisarz tegoczesny powinien należeć do akademii, chociaż dotąd sprzeciwiali się temu w łonie akademii wpływy klerykalne. Dalej przedstawia się jako kandydat pp. About sławny powieściopisarz, a dzisiejszy redaktor dziennika le Soir, p. de Loménie, prof. w College de France i p. Camille Bousset były profesor historyi, który już kilkakrotnie nadaremno pukał do drzwi Akademii.

W izbie, oprócz interpelacji dotyczącej się Korsyki, oprócz długiego szeregu nie znaczących petycji, oprócz długiej i zawiśniętej dyskusji o przewożeniu towarów na kolejach żelaznych, nie nie zasło takiego, coby zasługiwało na szczególniejszą uwagę. Jednak komisya wojskowa i p. Jules Simon złożyli raporta, pierwsza o reorganizacji wojska, drugi o szkołach niższych. O pierwszym już wspominał Dziennik Poznański, ja tylko dodać mogę, że projekt komisji, jakkolwiek nie odpowiadający we wszystkim wymaganiom opinii, o tyle jednak przewyższa projekt p. Thiersa, że wszyscy go popierać będą. Co do drugiego, który kwestyą bezpłatności i świadczeń (de gratuité et de laïcité) zostawia każdą Radzie muncypalnej do rozstrzygnięcia z zastrzeżeniem, iż Rada departamentalna wysadzona przez ministra ma prawo potwierdzenia lub unieważnienia decyzji Rady muncypalnej, nie czyni także we wszystkim zadosyć potrzebom kraju, bo kontrola władzy wyższej krępować będzie wolę i życzenia gmin i roźdżców. Przysmaż zaś szkolny p. minister tak rozumie i formuluje: „Wszystkie dzieci obojczy płci, mające od lat 6 do 13, powinny odbierać pewne minimum nauki obejmujące przedmioty obowiązujące, bądź w szkole niezależnej od administracji, bądź na łonie rodziny. „Sankcyą zaś tego prawa, mają być urzędowe ostrzeżenia, napomnienia, a nareszcie kary pieniężne. — W tych granicach i z temi zastrzeżeniami projekt ministra zostanie zapewne przyjęty. Jestto reforma niekompletna, ale jest to reforma, a jak na dzisiaj to już wiele znaczy, bo i przeciw tej reformie tak skromnej, zobaczycie, jak powstała u niektórych mamełukowie prawicy.

Dawno już nie mówiliśmy o radach wojennych, które jednak zawsze zasiadają i sądzą uczestników komuny, tak w Paryżu, jak na prowincyi. Dzisiaj dowiadujemy się, że jakiś p. kapitan Lemoine podał się do dymisyi dla tego, że nie otrzymał pozwolenia ścigania p. Rane, dzisiejszego członka rady muncypalnej w Paryżu a byłego przez kilka dni członka komuny paryskiej. P. Rane był przeciwnikiem komuny, ale jest republikaninem i był sekretarzem Gambetty podczas wojny z Prusami, więc wszystkie dzienniki monarchiczne chwalały i domach zajezdnych ścisła rewizya. Tu dopiero dowiedzieliśmy się, że zjadł właśnie jakiś pan z furmanem, a domyslać się z opowiadania żydów, że furman był razem i lokajem, że często wychodził na miasto — iż on był ową tajemniczą figurą, która im tyle kłopotu narobiła, wysłano natychmiast pogoń na wszystkie trakty. Dom, w którym mieszkał Konarski, położony u zbiegu 3 ulic i 3 maniejszych zaułków, z których każdy wyprowadzał na ten lub ów gościniec — łatwo więc było wybrać dogodniejszą dla siebie drogę na trakty oszmiański, lidzki, czarny, połocki, albo nawet przez Komirę, — mimo Barbiszek, — przetrząść się na kowienki lub trocku.

Los ujęcia Konarskiego i Kozakiewicza padł na sprawnika wileńskiego Wędiabolskiego. Jak się stało, opisałismy wyżej.

Taki był początek strasznych i pamiętnych dla Wilna i całej Litwy klęsk, które się rozpoczęły po ujęciu Konarskiego i Kozakiewicza a które trwały aż do roku 1842.

Zaraz urządzono komisya śledczą pod przewodnictwem głośnego ze swych okrucieństw księcia Trubeckiego. Miał on godnych pomocników w Inferowie, Anisimowie, Pokrowskim, Arendarencie, o którym tylko co wspomnieliśmy, i kilku innych. Sekretarzem komisji był Semenenko (właściwie Siemienienko), rodony brat znanego dziś księdza-zmartwychwstańca w Rzymie. Ów sekretarz Semenenko ożenił się później z Polką, Zarnowską, był sprawnikiem gdzieś na Żmudzi, a podobno i dziś jeszcze żyje.

Książę Dolhoroki dał pełną władzę Trubeckiemu. Udawał, że nie wie o nadużyciach, bawił się wesolo, kochał się w dwóch Polkach jednocześnie, Anieli Kolkowskiej, z domu Podberskiej, i hrabiny Zabieliowej, córce generała Wawrowskiego, które obie rozwodził z mężami. Zabieliowa jednak zwyciężyła, porzuciła dla niej Kolkowską; ta musiała wysiedzieć rakolekce u s. Katarzyny i powróciła z rozkazu Dolhorokiego wzięła ślub z mężem swoim, Bazylim Kolkowskim, który, chociaż wiedział o jej nikczemności i chociaż wziął ją przy rozwodzie, czuł zawsze dla niej miłość (była niesłychanie piękna). Padła też ofiarą tej miłości, bo go zagryzła, zadreżyciła — umarł w Orle, gdzie był prezesem izby skarbowej. Syn Kolkowskiej z Dolhorokim, zabity podobno na Kaukazie, a ona, dziś już zupełnie wariatka, żyje jeszcze w Wilnie. W roku 1840 generał Wawre-

postępek p. Lemoine, który da się tylko wytlómaczyć nienawistną gorliwością p. kapitana. W Wersalu zaś osadzono wczoraj jedną z najciekawszych osobistości, które wzięły udział w powstaniu paryskim. Jest to kobieta panna Louise Michel, była nauczycielka w szkołach paryskich, bardzo wykształcona, ale zapalona zwolennica rewolucyi socyalnej. Była ona bardzo dobroczynną i powszechnie pożądaną. A jednak miała powiedzieć, słysząc o rozstrzelaniu generałów Thomas i Lecomte: „tém lepié” (c'est bien fait); za komuny zaś, nie tylko że urządziła stowarzyszenia kobiece w różnych celach, nie tylko że w dziennikach pisała gwałtowne artykuły i pieśni rewolucyjne, ale sama była się przeciw Wersalscykom i była nawet ranną w fort d'Issy. Dziwna ta kobieta nie chciała się przed sądem bronić, ani być bronią przez adwokata: przynajmniej się do udziału w powstaniu i w pożarach Paryża, twierdzi, że komuna nie może być odpowiedzialną za pożar i zabójstwa, ale że winowajcami są policjanci. Wyznaje także, że chciała zabić p. Thiersa, ażeby skończyć wojnę domową poświęcając tylko jego i siebie, ale komuna sprzeciwiała się temu, i nakoniec tak do sądzów przemówiła: „Ja żądam od was, którzy macie siebie za sędziów, żądam od was tego pola w Satory, gdzie zginęło kilku z braci naszych. Ponieważ wszystkie serca, które biją na wyraz wolność zasługują tylko na kule, żądam i ja kuli; w przeciwnym razie będę wolała o zemsta przez całe życie, będę prosiła o nią braci naszych, którzy potrafili się zemścić za tych, którzy zamordowani zostali przez zabójców komisji ulaskawień. A teraz zabijcie mnie, jeżeli nie jesteście tchórzami. Została skazaną na wyzienie do twierdzy”. Ciężka zaduma osiada na duszy, gdy spotykamy podobnie zbłąkaną istotę. Czyż Fran-ya zamiat Joanny wydaje tylko podobne istoty? Smutno pomyśleć o tém. Przez dwa dni p. Louise Michel będzie przedmiotem wszystkich rozmów.

Alle dzisiaj krąży pogłoska, która także nie mało hałas narobi. W pierwszych chwilach toast Aleksandra na cześć Wilhelma przestraszył naszych polityków. Wice nie będzie wojny między Prusami a Moskwą, mówili ze smutkiem. Teraz zaś szczegółowy przyjęcia księcia i oficerów pruskich przez cesarzewicza i oficerów moskiewskich znów roznęli czoła. A nawet mówią i piszą w dziennikach, że nie obeszło się w Petersburgu bez policki. Ale kto był polickowanym? Czy sam książę? czy tylko p. de Reuss? That is the question. A na tę wiadomość taka się wszędzie radość rozszala, jakby się już zemścił na Prusakach za wszystkie klęski swoje. O tym policku ile będzie artykułów, komentarzy różnej treści i dążności, aż po kilku dniach okaże się może, iż go wymyślił jakiś trefny paryski, petersburski lub nawet berliński.

P. Jules Favre ogłosił nowe dzieło p. t. o Rzadzie Obrony Narodowej, w którym opowiada wszystkie swoje kroki, zjady, rozmowy i bolesci patryotyczne. Ocenimy je w przyszłej korespondencyi.

NIEMCY.

* Berlin, 22 grudnia. Dzienniki niemieckie ogłaszają rozporządzenie księcia Bismarcka do ambasadora pruskiego we Francji hrabiego Arnima, w którym kanclerz niemiecki rozkazuje w sposób szorstki i ubliżający godności Francji nad uwolnieniem Bertina i Tonlesta, których, jak wiadomo, oskarżono o zabójstwo pruskiego żołnierza. Łamy dziennika naszego są za szczupłe, ażebyśmy w całej osnowie przytoczyć mogli rzeczne rozporządzenie, dla tego ograniczamy się tylko na podniesieniu główniejszych miejsc. Kanclerz niemiecki zwraca nasamprzód uwagę na oburzenie, jakie uwolnienie wywołało w Niemczech bez względu na stronnictwa polityczne, jakie istnieją. Nie chcąc czynić odpowiedzialnym rząd francuskiego za wyrok sędziów przysięgłych, wypowiada książę Bismarck, że uczucie słuszności, które odznaczało te koła francuskie, w których znajdowano przyjaciół porządku i prawa, zaginęło ze szczętem, tak że przekona się może Europa o trudnościach, na jakie rząd francuski natrafia w przywróceniu porządku i przytłumieniu namiętności mas. Trudno będzie po zaszłych wypadkach zaspościć opinią publiczną Niemiec tém, że się ją odeśle do prawodawstwa francuskiego. Koniecznością więc było zabezpieczyć wojska niemieckie przed podobnymi napadami przez ogłoszenie stanu oblężenia. W przekonaniu, że winni ukarani będą, nie obstawaliśmy przy naszym żądaniu, ażeby nam wydano Tonlesta i Bertina. W przyszłości jednakowoż w obec rozdrażnienia panującego w Niemczech nie będziemy mogli okazywać takiego spokoju, ale zmuszeni będziemy przez zabranie zakła-

„O to pan się nie troszcz — to nasza rzecz. A na początek chciej przyjąć tę bagatelę.”

Wydobył pugilares i coś mu wsunął w rękę, dodając:

„A więc zgoda!”

Towarzysz jego trzymał w ręku asygatę, jak gdyby się wahał, czy ma przyjąć; — wreszcie schował do kieszeni i coś chciał mówić, gdy wtém jakiś szelazł za ścianą, przy której siedzieli, zwrócił na siebie ich uwagę. Był to, jak im się zdawało, brzęk szabli — mimowoli dotknęli się do ściany i ostupieli — ściana zdawała się ugiąć.

„Jesteśmy zdradzeni! — zawołał blondyn — zmykaj pan!” — i już go nie było.

„Zmykaj!” — mówił do siebie ten, co pozostał, gdzie tu zemkniesz? przecież mnie znają.

Wtém drzwi się gwałtownie otworzyły — wpadł major żandarmski Arendareńko z kilku zbirami.

„Gdzież twój kolega... ten blondyn?” — zawołał Arendoreńko.

„A co ja wiem — był i wyszedł.”

„A czy wiesz, że życie przypłacisz, jeżeli go zechcesz ukrywać?” — mówił Arendareńko, trzęsąc za piersi nieboraka. — „Mów, gdzie on mieszka?”

„Nie wiem a gdybym i wiedział, tobym nie powiedział.”

Arendareńko popatrzał na tę spokojną, niezachwianą postać, a wzrok jego badawczy i doświadczony zdaje się, mówił: Z tego nie wydobędziesz!

„Uwięzić, zaprowadzić do policyi, do sekretnej!” — wrzasnął i wyszedł szybko.

Z korytarza nieśmiało zaszła przez drzwi otwarte wysoki mężczyzna, przystojny, okrągłej rumianej twarzy, a nie zbliżał nawet i w tej chwili.

Arendareńko porwał go za rękę i powlókł za sobą.

Ten, któremu uciec się udało, był Szymon Konarski — pozostały i uwięziony zegarmistrz Duchnowski, znany dobrze całej Litwie. Ten, którego pociągła za sobą Arendareńko — Rozenthal-zdradca.

III.

Szymon Konarski.

Zakres szeroki działalności Szymona Konarskiego znany jest dobrze z historii. Nie będziemy więc tu powtarzać szczegółów wiadomych. Już na początku roku

1837 wiedział rząd moskiewski o istnieniu spisku i działaniach Konarskiego na Litwie i Rusi. Szukano więc go nader skwapliwie. Któryś z ambasadorów zagranicznych nadesłał nawet portret jego, który przerysowano na wiele rąk i rozeszano do władz policyjnych dla wyśledzenia. Konarski wiedział o tém, szczęśliwie przedewdował Podole i Wołyń, a przez Pińszczyznę dostał się do Mińskiej gubernii i tu osiadł a obywatela Kozakiewicza, jego sprzymierzeńca, przebrał za furmana, pełniąc nawet obowiązki stangreta i tylko w nocy, potajemnie wiodąc się z Kozakiewiczem. Mimo to nie przestał kierować sprawą. Stosunki i komunikacye z całym krajem nieustawały bynajmniej, ale bytność jego w Wilnie stawała się niezbędna. Ruszyli więc z Kozakiewiczem Konarski służąc za furmana, razem i za lokaja. Jako lokaj, ubrany w letnim surducie, mógł odwiedzać osoby do spisku należące. U księdza Ludwika Trynkowskiego, kanonika wileńskiego i sławnego kaznodziei, zbierali się najczęściej, nie zwracając na siebie uwagi i tu głównie odbywały się narady. Trynkowski urządził już sekretną drukarnią, na czele której miał być Duchnowski.

Z ostatnim, jak również i z innymi sprysiężonymi schodził się Konarski u Rozentala i tu w osobnym pokoiku, gdzie zdawało się tak bezpiecznie, mógł się swobodnie porozumiewać.

Rozental zauważał, że to jakaś nowa figura, przyjezdna; nie wiedział nazwiska, ale rozumiał, że pod skromnym ubraniem kryła się jakaś ważna osoba. Łowiąc po słówku podsłuchanych rozmów, wpadł na domysł, że jest w tem coś politycznego. — Doniósł więc żandarmskiemu generałowi von Diebusz, a dla łatwiejszego podsłuchiwania cichaczem zniósł przepierzenie drewniane, a zamiast desek nakleił tekturę, wewnątrz zaś cały pokójka kazał okleić nowym obiciem. Za tą tedy ścianą Arendareńko z łatwością przysłuchiwał się rozmowie, i skoro powziął przekonanie, że to musi być sam Konarski, chciał go pochwycić.

Wiemy już, że mu się to nie udało.

Konarski zaułkami przedarł się do mieszkanka — w oka mgnieniu założył konie i razem z Kozakiewiczem ruszyli traktem czarnym.

Pokazało się, że ani Arendareńko ani Rozenthal nie wiedzieli, gdzie mieszkał Konarski, gdyż do owego zajezdnego domu w kilka godzin zaledwie wpadła żandarmeryja z policyją, z kolei robiąc we wszystkich hotelach

oki wyzwał Dolhorokiego na pojedynek, co zmusiło ostatniego do ożenienia się z jego córką. Żyje ona jeszcze i mieszka w Petersburgu, a jest zawsze uczynną dla Polaków.

Obszerne mury klasztorów wileńskich pomieścić nie mogły nieszczęśliwych więźniów, przywiezionych ze wszystkich stron kraju. Główne więzienie było w klasztorze bazyliańskim, nieśladko Ostrój Bramy (dziś prawosławny monaster i seminarjum), gdzie też odbywały się i posiedzenia komisji śledczej.

Nigdy może, nawet za czasów św. inkwizycji, nie wymyślano takich tortur i męczeń, jakich się dopuszczali Trubecki. Zabijano igiel i świeców za paznogi, przykładanie pieców na rozpalonym laku do dłoni, morzenie głodem, okrutne ćwiczenie itd, były to zwyczajne katusze, które niejednego doprowadziły do śmierci lub samobójstwa. A nie mając sposobów do odebrania sobie życia, wynajdywano tak okrutne środki, że człowiek się wzdryga na samo wspomnienie. Dość jest powiedzieć, że jeden akademik zdołał ukrąść miotłę ze śchlą, wydobywał z niej gręci i polykał, aż się udławił.

Zaraz po przywiezieniu więźniów osadzono go w napalonej jak łaźnia izdebce, przez kilka dni nie dawano niej, jeść, oprócz niewymuszonego śledzia, bez kropli wody. Dopiero kiedy już tracił przytomność i upadał na siłach, na wpółżywego wnoszono do izby śledczej dla indagacyi, a tu miał jeszcze przed oczyma różgi, nahaiki i tym podobne narzędzia męki. Łatwo pojąć, czego to człowiek w takim stanie nie wygadawał!

Ale jednak mimo to wszystko, większość spiskowych dała dowody bezprzekładnego heroizmu, nieraz poświęcając siebie, ale nigdy kolegi. Ci ludzie umieli umierać z męczarni, ale nie umieli zdradzać, chociażby przez to mogli ecali siebie i uniknąć męczeń.

Najszlachetniejszym, najchlubniejszym przykładem służył dla wszystkich sam mistrz — Konarski.

Ten człowiek przenosił wszystko, wytrwał do końca, nikogo nie zdradził, a wielkością swęj duszy i zacnością postępowania zniewalał nawet siepaczków swoich do czci i uwielbienia. Sam Trubecki patrzył na niego pod koniec jak na prawdziwego męczennika. Bo za prawdę męczennikiem był i stokrój męczennikiem Szymon Konarski!

wymódz na Francji wydanie nam winnych. — Jest mniej więcej treść rozporządzenia, które każe słowem dumnego zdradca zwycięzcę i prawa przebaczyć chęcią, wedle których zwyciężony nie tylko nie ma i wymierzać ma swoim sprawiedliwość.

W sprawie podwyższenia pensji profesorów uniwersyteckich komisja budżetowa i jej poselskiej wyjątku od ministra oświecenia w jaki sposób użyje 100 talarów, które w tegorocznym etacie są umieszczone. Minister zaś oświecenia żądaniu temu uczynił przez nadesłanie memoriału odnoszącego się do podwyższenia plac profesorów uniwersyteckich. Memoriał wypowiada, że znaczna część umieszczona na etacie sumy zatrzymaną być musi na nieprzewidywalne wypadki i zjednanie nowych sił dla uniwersytetu, podczas gdy druga część będzie przeznaczona na podwyższenie najniższych a nawet najwyższych pensji, w starym, zasłużonym profesorom zapewnić przyszłość.

O projekcie do prawa dotyczącego szkolnictwa nie ma nie donoszący dzienniki. Podczas gdy jedne twierdzą, że minister znienawidzony nie odważy się przedłożyć projektu, który już w wszystkich stronach potępiony, piszą inne pisma, że prawo o szkolnictwie znacznie zostało przerobione stosownie do wyjątków i czasu i niezwłocznie złożonem zostanie do komisji marszałkowskiej. Natomiast o projekcie odnoszącym się do inspekcji szkół i wychowania szeroko rozpisywają dzienniki i głoszą, że silna przeciwność w sposób się opozycja, złożona z katolików i niemieckich i polskich, którzy wspólnymi siłami w izbornicę chcą praw Kościoła katolickiego wedle nich wrogich, i narodowości polskiej.

Posel Richter na posiedzeniu z dnia 21 bm., mając wystosować interpelację: Pytam się król, 1) jak znaczną jest liczba w pruskiej armii tych, którzy w ostatniej wojnie zaginęli? 2) jakiej okoliczności przypisuje rząd to, że o losie zaginionych nie ma się było dotychczas dowiedzieć? Sejm pruski, jakśmy to wczoraj na tym miejscu przewidywali, odcroczył został do 7 stycznia 1872 r.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 21 grudnia. Odpowiednio do twierdzeń niektórych dzienników, któreśmy także na tym miejscu wczoraj powtórzyli, jakoby hr. Andrassy nie miał osobności do robienia uwag nad mową od niego, zaprzeczają pisma węgierskie dziś stanowczo powiedzieć, że hr. Andrassy poróżnił się z księciem ręką i nogą z powodu owej mowy. Przy tym wstąpił nie wiele się po owej mowie spodziewać można. mieniliśmy bowiem raz już dawniej, że rząd zamierza na wypadek wyborów, zanim się do jakiegokolwiek zabierze akcyi. Obecnie rezultat wyborów, a lubo nie ze wszystkimi odpowiada rachubom, a stronnictwo federalistyczne ogłasza w swych orzeczeniach, że jednak zaprzeczają się nie da, że skład przyszłego parlamentu nie będzie taki, aby się na nim wcale można przy ważnych akcyach. Dla tego też nie można przypuszczać, aby mowa od tronu miała akcyę zapowiedzieć, i raczej przyjąć można, że rada rządu zajmie się przedewszystkiem tylko uchwaleniem etatu. Akcyę, jakiejby stronnicy ministerstwa po sobie spodziewać mogli, wzmaga, aby mu zostawiono do potrzebnej konieczności przygotowania.

W tym celu potrzeba przedewszystkiem, aby została utworzona a to znów wymaga licznego i osobistych we wszystkich prowincjach. Przy tyle nieprzeżytych dlań wypadku wyborów chodzi właśnie o to, czy czas ów się znajdzie i czy przedtem jeszcze nie będzie musiało ustąpić miejsca innemu. Nie jest to tak niemożliwe, ile że pogłoski chwiania jego stanowiska już obiegają. Ze stanowiska to rzeczywiście już podkopaniem zostało, twierdzą chorążysy Vaterland, przypisując zasługę tego zwycięstwa stronnictwu narodowemu w Czechach. Z końcem przeszłego tygodnia byli tu posłowie z Alzacy, Istrii i Trwenty, chcący, jak się zdaje, pogłaskać ten i dowiedzieć się, co się właściwie dzieje. W tym celu byli u prezesa ministerstwa ks. Tysperga.

Wczorajsza urzędowa Wiener Zeitung ogłosiła inacyj hr. R. d'Alf Apponyi na nadzwyczajnego asadara austro-węgierskiego przy rzecypospolitej muskiej

FRANCJA.

* Od kilku dni dzienniki francuskie zajęte głośną sprawą książąt orleańskich, a mianowicie uchwały na posiedzeniu zgromadzenia narodowego z dnia 19. w sprawie tej zapadła. Wiadomo, że książęta A. i J. w sprawie udawali się w ostatnim czasie po kilkrotnie do Thiersa z prośbą, aby ich zwolnił z słołktem zobowiązali się byli nie robić użytku z pozostawionych im mandatów deputowanych. Kiedy zaśzydent rzecypospolitej stanowczo odmówił udzielić wiedz, ogłosili obadwaj w formie listów do swych krewnych deklaracyę, w których pomiędzy innemi żądają, że od rezytacji prezydenta do wyższego odją się trybunału. Jakoż nie długo pozostało wątem, jaki trybunał książęta w sprawie swej obrali, jeden z stronników ich w zgromadzeniu, deputowany Brunet, niebawem drażniąc kwestyę poruszył interpelacyę. Uchwała jednakże, jaka skutkiem pelacyi p. Brunet zapadła, zawiadła najzupełniej ciawiana orleanistów. Po długiej bowiem dyskusyi, w której Thiers oświadczył ponownie przez usta stras spraw wewnętrznych, że jakkolwiek osobiście sprzeciwiałby się dużej wejściu książąt orleańskich, to przecież nie czuje się uprawnionym do zwolnienia ich z słowa, które danem było w obecności zgromadzenia narodowego, iżba przyjęła umotywny porządek dzienny, według którego nie uważa a kompetentną do przyjęcia na siebie roli trybunału. Za wspomnianym porządkiem dziennym głosowali w dziedzinie orleanistów, lecz dla tego tylko, aby osłabić nie kłęski, jaką ponieśli poprzednio przez odrzucenie korzystniejszego dla książąt porządku dziennego. Bz jak z jednej strony dzienniki republikańskie nie swego zadowolenia z uchwały izby, tak z drugiego organa orleanistów przemawiają w tonie widocznie razniejszym, a legitymistom, którzy wspólnie z republikanami przeciw stronnictwu książąt głosowali, żądają wręcz, iż przeniewierzyli się monarchii. Dla olikanów ta okoliczność wielką ma wagę, że ilekroć ty monarchii z dziedziny teoryi wstępuje na pole ryki t. j. ilekroć chodzi o kandydata do tronu, tyć obóz monarchistów rozpadła się na mnogie fakty, które równie zacięte stają naprzeciw siebie, jak le wspólnie naprzeciw republikańsom. — Po owym dzeniu izby sądzono zresztą dość ogólnie, że książę orleański złożył mandat poselski. Tymczasem się inaczej, gdyż już nazajutrz ukazali się w izbie i miejsca w prawem centrum. Tym sposobem z pomiędzy prezydentem rzecypospolitej a książę-

tami Aumale i Joinville, który czasami groźne zdawał się przybierać rozmiary, zakończył się nie tylko pokojowo, lecz z pewną korzyścią dla rzecypospolitej, bo zdyskredytowaniu sprawy orleanistów. Czuje też to podobno hr. Paryż, a upatrując przyczynę kłęski w niezręcznym postępowaniu stryjów, miał się stać dla nich wielce oziębiłym.

Z Opinione Nationale dowiadujemy się, że deputowany Rouveuse wniósł do prawa finansowego na rok 1871 następującą poprawkę: Dochody wszystkich Francuzów i wszystkich we Francji przebywających obcych podlegają podatkowi, skoro dochodzą do 300 franków! Wysokość podatku oznaczy później osobne prawo finansowe, na rok bieżący zaś takowy będzie wynosił od dochodu wynoszącego 300 do 1000 franków 1 procent, od dochodu 1000 do 2500 franków 2 procent, od dochodu wynoszącego przeszło 2500 franków 3 procent. Tenże sam dziennik donosi dalej, że rząd roztrząsa obecnie szczegółowo kwestyę podatku. Zgromadzeniu narodowemu oświadczy takowy jedynie, że podatki pomnożone być muszą o 245 milionów franków, wybór zaś przedmiotów opodatkować się mających pozostawi izbie do woli.

Komisja ulaskawień zaczyna obecnie więcej dla skazanych okazywać względów. Znany pod nazwą Pipe en bois rokoszanin Cavalier, który za rządów komuny był dyrektorem budowl publicznych, za co skazanym został na deportacyę, uzyskał zamiar teje kary na wywołanie z kraju. Podobnie zlagodziła komisya wyrok przeciwko p. Maret, jednemu z redaktorów dziennika Mot d'Ordre, skracając mu karę więzienia z 5 lat na 4 miesiące.

Telegramy.

Wiedeń, 21 grudnia. Sejm krajowy morawski zamknięty został po skutecznym wyborze do rady państwa. W sejmie wyższo-austriackim i kraiskim odbyły się również wybory do rady państwa. W sejmie morawskim wybrani zostali minister rolnictwa p. Chlumetzky, w wyższo-austriackim minister spraw wewnętrznych pan Lasser. Z wybranych w sejmie kraiskim nie przybędzie może pięciu posłów do rady państwa.

Wiedeń, 22 grudnia. Vorstadt Zeitung donosi, że dochody państwa w roku 1871 nie tylko nie wykazują niedoboru, lecz że nawet nadwyżkę 21 milionów wykazały. Tę samą upadłą ewentualność operacyi finansowej tak dla roku 1871 jak 1872.

Wiedeń, 22 grudnia. Ambasador niemiecki, generał Schweinitz przyjmowany był dzisiaj przez cesarową na uroczystym posłuchaniu. Peszt, 22 grudnia. Pesti Naplo podnosi w poglądzie na politykę państwa niemieckiego od zawarcia pokoju, że takowa rozchwiała obawy, jakie żywiono zrazu z powodu wielkiego wzrostu potęgi pruskiej. I we względzie kwestyi wolności zadziwił rząd niemiecki świat, gdyż rozpoczął walkę przeciw wybrakom ultramontanów.

London, 22 grudnia. Co do księcia Wales uważają teraz lekarze, że wszelkie mignio niebezpieczeństwo.

London, 21 grudnia. Ogłoszony dziś w południe biuletyn donosi, że książę Wales przedpisał noc nieco spokojną; ogólny stan jest jednak tak zadowalniający jak wczoraj.

Southampton, 21 grudnia. Cesarzowa Eugenia przybyła tu w powrocie z Hiszpanii.

Paryż, 22 grudnia. Zapewniają, że p. Thiers oświadczy się przeciw podatkowi od dochodów. Prawica postanowiła na zebraniu prywatnem odrzucić również podatek ten, a natomiast przyjąć podatek od wartości mobilii. — Pogłoski o podróży p. Thiers do Lyonu ogłasza Agence Havas za nieuzasadnione. — Książę Aumale oświadczył, że głosuje za powrotem do Paryża, lecz że się wstrzyma od wszelkiego w tej mierze wpływania na swoich przyjaciół. P. Kazimierz Perier wiadomi jutro komisji prawa wyborczego, że rząd zajmuje się przygotowaniem prawa wyborczego. W parlamentarnych kołach słychać także, że wniosek rządu ma na celu częściową zmianę zgromadzenia przez nowe wybory.

Rzym, 22 grudnia. Senat po przyjęciu przedłożonego mu etatu odcroczył posiedzenia do 18 bm. Izba deputowanych skończyła na wczorajszym posiedzeniu obrady nad budżetem ministerstwa robót publicznych na rok 1872.

London, 22 grudnia. Hr. Beust wręczył swe listy uwierzytelniające jako ambasador. — Na odbytych wczoraj radzie gabinetowej postanowiono zwołać parlament na dzień 6 lutego. — P. Odo Russel wrócił dopiero z końcem lutego na swą posadę ambasadorską. — Przy zatopieniu się okrętu „Delaware“, straciło życie wedle najnowszych wiadomości 48 ludzi.

Waszyngton, 23 grudnia. Kongres odcroczył posiedzenia do 8 stycznia. W książę Aleksy wrócił znowu do Toronto.

London, 22 grudnia. W skutek burzy która się srożyła onegdaj i wczoraj, rozbiło się kilka okrętów na wybrzeżu.

Haga, 22 grudnia. Stats courant ogłasza rozporządzenie królewskie, przyjmujące prośbę o dymisyi ministra wojny Engelvaart a poręczając tymczasowy kierunek tegoż ministerstwa ministrowi marynarki Broex.

Stockholm, 21 grudnia. Król sankcyjonował przyjętą przez izbę ugodę z miastem Szczecinem, nakazał kantorowi długów państwa wypłacić sumę ugodową w ilości 116,838 talarów szwedzkich.

Ostatnie telegramy.

Rzym, 22 grudnia. Izba deputowanych obraduje nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Z powodu braku czasu przyjęta co do budżetu dochodów za rok 1872 dwumiesięczne prowizoryum, dalej uchwała prawo kolejowe kalabryjsko-sycylijskie a nareszcie odcroczyła posiedzenie do 5 stycznia. — Papież mianował 28 biskupów, pomiędzy którymi jest 19 włoskich.

Wersal, 22 grudnia. (Zgromadzenie narodowe). Rozprawy nad podatkiem od dochodów. Sprawozdawca p. Lavergne podnosi konieczność podatku od dochodów. Komisya odrzuciła opodatkowanie dochodów z gruntu i z ziemi i dzierżaw jako też i renty, polecając natomiast opodatkowanie wartości mobilii z wyjątkiem renty, dwuprocentowe pensji 1500 i więcej wynoszących a trzyprocentowe dochodów z handlu i rzemiosł.

Wersal, 22 grudnia. Komisya inicjatywy odrzuciła dwudziestu głosami przeciw dziesięciu wnioskowi o przeniesienie zgromadzenia narodowego do Paryża i obrała pana Buissona sprawozdawcą.

Teatr Polski w Poznaniu

(„Krakowiacy i Górale“, opera w 3 aktach J. Kamińskiego, muzyka Kurpińskiego).

Od dawna uznano to za prawdę, że wszystkie sztuki piękne są rodzonemi siostrami i wzajemnie posilają się. Poezja mianowicie i muzyka trzymają się za ręce i dopowiadają sobie wzajemnie to, czegoby każda z nich oddzielnie wyrazić nie potrafiła. Ztąd to pochodzi ten urok, jaki opera ma dla publiczności. Tę bardziej wtenczas, kiedy na tytule jej stoją dwa znane z talentów nazwiska: Kamińskiego i Kurpińskiego.

O ile z jednej strony z niecierpliwością oczekiwaliśmy zapowiedzianych „Krakowiaków i Górali“, o tyle z drugiej w wielkiej byliśmy obawie, czy niemuzykalne i młode sily teatru naszego zdołają trudnemu zadaniu sprostać. „Krakowiacy i Górale“ bowiem nie są zwykłą operką, upstrzoną kilkoma śpiewkami, których wykonanie żadnych nie ma wielkie trudności przedstawia, ale operą w całym znaczeniu tego słowa, operą ze wszystkimi trudnościami i subtelnościami wielkiego muzycznego dzieła. Akt mianowicie pierwszy, obejmujący większą część trzyaktowej całości, zawiera kilka muzycznych ustępów, które jak nas znawcy zapewniali, godne są mozartowskiego pióra. Co do nas, niemając pretensyi do wyrokowania w rzeczach tak specjalnych jak jest muzyka, wypowiadamy wrażenie osobiste tylko, które jak się zdaje, ogół publiczności dzieli. I tak do najudolniejszych ustępów zaliczamy finale aktu pierwszego tj. chór zbiorowy Krakowiaków i Górali, następnie modlitwy Basi i w końcu duet Basi ze Stasiem. Te trzy ustepy szczę gólną naszą uwagę zwróciły na siebie jako pełne harmonii, z pod której tętno rodzinnej pieśni się przebiega. — Podnosząc wyżej wymienione ustepy, nie chcemy przez to całosci niżej stawiać. Prócz kupletowych śpiewek wszędzie przebiega ręką utalentowanego mistrza, który nie tylko u nas, ale w całej Europie do pierwszorzędnych muzycznych potęg byłby policzony. Opera „Krakowiacy i Górale“ należy do najlepszych utworów Kurpińskiego, którego mniejszych rozmiarów operę Skalmierzanki wkrótce na scenie naszej usłyszymy.

Co do wykonania, publiczność i krytyka nie może takowe sądzić miarą zwykłą. Jak już wyżej powiedzieliśmy nie mają sily teatru naszego w sobie muzycznych żywiołów, bez których tak wielkiemu dziełu jak „Krakowiacy i Górale“, zawsze coś niedostawać będzie. Trudność to nie mała wyuczyć się skombinowanych tonów, polegających li tylko na wrodzonym słuchu. W takich najniższych ustępach lub nie właściwa pauza stwarza chaos, z którego przy całej przytomności dyrektora, wybrnąć nie podobna. Z tego, cośmy powiedzieli, można powziąć wyobrażenie, ile trudu i zachodu potrzeba, ażeby niemuzykalnych doprowadzić do zgodnego wykonania wielkiej opery. Otóż zważając na te trudności, każdy bezstronny przyznać musi, że „Krakowiacy i Górale“ w konane były dobrze. Chóry misnowicie odznaczają się zgodnością, przeciw której od początku do końca ani razu nie zgłoszono. Finale aktu pierwszego i trzeciego ze szczególną precyzją wykonano i piękne te ustepy opery w niczem wdziku swego nie straciły. Co do śpiewów solowych, nie możemy im równie pochwały oddać. Panna Czajkowska, której powierzono partya Basi, ma tony bardzo dzwięczne, ale dla braku szkoły tony te nie są równe i pewne a czasem ich i braknie. Przy egzekucyi nieco więcej następcząją trudności, już sama piękność z natury danego głosu nie wystarcza. Jak bylant bez poprzedniego oszlifowania zwykłym kamieniem pozostanie, tak i głos najpiękniejszy bez szkoły, z zakresu mierności nie wyjdzie. Nie jest to wymówka pannie Czajkowskiej, która w roli Basi zrobiła, co mogła, ale tylko zachęta, by przy pierwszej życzności z nauki śiewu korzystała. Z dwóch najpiękniejszych ustępów: Modlitwy i duetu, pierwsza według nas lepiej nieco od duetu wykonana była. W każdym razie cała partya Basi nie następcza nic, za coby wynówkę można było zrobić.

Partya Stasia odśpiewał pan Roger, u którego spotkaliśmy mały lecz przyjemny głos tenorowy. Do mniejszych operetek będzie to nabytek pożądanym. Barytonową partya Bryndusa powierzono p. Zakrzewskiemu. Nie jemu zarzucić nie możemy, chyba tylko że partya barytonowa nie odpowiadała tenorowemu jego głosowi. I dyrekcyja za ten niezupełnie właściwy podział partyi nie odpowiada, bo musiała nie według chęci, lecz według możliwości rozporządzać materyałem.

Parę śpiewek, które bez pretensyi odśpiewał pan Wolański, ogólnie się podobały. W końcu p. Henig w roli organisty, śmiejąc bezustannie publiczność, odśpiewał wielką ilość kupletów zastępowanych do okoliczności, za które gorące oklaski mu podziękowały.

Z pomiędzy całego grona biorącego udział w przedstawieniu „Krakowiaków i Górali“ wielką też zasługą jest p. Hertz, dyrektora muzyki i części wokalnej. Z naszymi siłami przedstawiać operę, to i praca i umiejętność nie mała. Żywe oklaski i ogólne zadowolenie, z jakim publiczność opuszczała teatr, niech za trud ten dyrektora będą nagrodą i zachętą do przedstawień wokalnych.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 23 grudnia. We wtorek o godzinie 3 z południa publiczność zgromadziła się w izbie przy ulicy Berlińskiej przed domem zabójnym, z którego na wieczny spoczynek wyprosił miano zwłoki sp. Anny Chlebowski. Obywatelstwo z miasta i prowincyi spieszyło oddać hołd matronie, która cnotami swemi zjednać sobie umiała szacunek ogółu.

Pastor Otto z Cieszyńska przemówił kilku rzecznym słowem nad trumną. Przemówienie to jego podajemy w streszczeniu. Mając powiedzieć, nad trumną tęż mi rzekł przemówić, jako sługa Chrystusa Pana, zapytuje się was, co można powiedzieć o kobiecie, której przeznaczaniem ciche, domowe życie? A jednak i jej życie ma swoje cele — określone ono w siewie Bożej: Kobieta odrodzi się przez dątki, miłość i światłobliwość. Kobieta-matka — sam wyraz ten przemówi rzecznym słowem. Można być poetą, myślicielem, lecz serce matki jest wzmocnionem nad wszystko. Bo pytam się, ktoż was uczył modlić się, kto kochał tego syna, który wyrósł na człowieka, kto głębiej z nim czuje, jeśli nie wy matki Polki? Lecz korona kobiety, ideałem prawdziwym, przed którym upadł męszczyzna, jest ideał światłobliwości. Taką kobietą była ona, która złożona w tej trumnie, a której część życia przeszła na łóżu boleści. Nie pozostała jej niemiernych dzieł — żadna to poetka, ani autorka, a jednak z uczuciem czci mogła stanąć nad jej trumną. Zdobitą ją bowiem przedewszystkiem ciepłotą chrześciańską. Wielka to boleść na widok, gdy duch pełen miłości a ciało złamane chorobą. Wszakże zmarła sądziła, że powinna nieść bez sarkania ten krzyż.

Sp. Anna urodziła się 9 grudnia 1791 w Stupi w W. Ks. Poznańskiem w wsi dziedzicznej dziadów swoich. Były dawne czasy, gdzie kobiety wychowywano inaczej. Matka wychowywała córkę ucząc ją miłości i ofiarności i sama dawała z siebie przykład. Polskie niewiasty, święte wasze powołanie i ciężką odpowiedzialność. Upadała wśród gwałtu upadająca niewiasty. Tam gdzie kobieta wyraża się, tam naród się nie ostoł, tam społeczeństwo runie i upadnie. Zmarła była nieodrodną córką Polski — była kapłanką skromną, była dobroczynną — a ofiarnością spełniała w cichosci. Z ichnycy jej czynów dobroczynności przywiodę wam jeden przykład, aby ukazać wam jej serce pełne miłości. Znała się wypadki z r. 1831. Sp. Anna mieszkała wówczas w Warszawie — miasto obłożone przez nieprzyjaciela opatrywało się w żywność — Anna mając dątki, zakupiła żywność dla nich w jednym dniu rozdała ubogim, zamiast dziełom,

Bo kobieta chrześciańska Polka jest prawdziwą matką sieroty i krzyszą się w dziełach chrześciańskich.

Sp. Anna polczyła się związkami małżeńskimi z Ludwikiem Kurnatowskim, z którym żyła aż kilkanaście. Z związku tego pozostał syn i córka, dla których przez cały swój żywot była nie tylko matką, lecz i przyjaciółką. W powrocie zwiastowała z Leonem Chlebowskim, z którym przeżyła lat przeszło trzydzieści, a małżeństwo to dla was młodzi powinno być przykładem jeźm jest małżeństwem chrześciańskie. Miłość szczerą i prawdziwą i szcunek łączący je ściśle.

Po tem przemówieniu, którego zaledwie słaby i lekko narysowany szkic podaliśmy wyruszył szrak pogrzebowy, na który składała się publiczność wszelkich stanów ku bramie kurnickiej, z kąd powieszono zwłoki zmarłej do Kęszyc pod Ostrowem, gdzie się znajduje grób familijny.

* Poznań, dnia 24 grudnia. Do daty dzisiejszej jest, prócz obrządków kościelnych, przywiązany starodawny i narodowy zwyczaj, którego nie można wspomnieć bez wzruszenia i rozczulenia. Jest on przedewszystkiem przedmiotem oczekiwań niecierpliwych i radości niewinnej, drobnej dziatwy, jest uroczystością rodzinną, w którą wszyscy członkowie familii i jej najbliżsi przyjaciele około wspólnego ogniska i wespół wieczery zwykli się gromadzić, jest dniem, w którym ludzie rozmaitego zawodu, stanu i wieku czulej ku sobie się zbliżają i swe życzenia nawzajem sobie wymuszają. W wiliu Bożego Narodzenia każdy mimo woli sobie uprzytomnia, co ma czynić i jak się zachować należy, ażeby nasładować prostotę, dobroć, poświęcenie Zbawiciela dla ludkości, przychodzącego na świat w najwzajemnym ubóstwie, wśród największej nędzy. Toteż w ten dzień przedewszystkiem każdy stara się być uczynnym, uprzejmym, życzliwym, przyjemnym dla swych dzieł, dla swej żony, swych rodziców, krewnych, znajomych, podwładnych i dzieli się z nimi czem może, dzieli się wszyscy opłatkami składając sobie wzajemne życzenia. Krzystamy z przyjemnością z tej sposobności, ażeby, nie mogąc się podzielić ze wszystkimi naszymi przyjaciółmi, współpracownikami i czytelnikami opłatkami wedle narodowego zwyczaju, złożyć im najgorętsze nasze życzenia. Dosięgo roku.

* W Towarzystwie Przemysłowem toczyła się 24 b.m. dalsza dyskusya nad pytaniem, wczem Towarzystwo to nie domaga i po przydziałach rozprawach przyjęto wnioski: p. dr. Rejowskiego, ażeby poprosił dyrektora, aby, dla nadania pogadankom powagi, zechciał za pośrednictwem zawsze gośm na nie wydelegować; pp. Simona i dr. K. Szulca, aby wybrał komisya, która by zajęła urządzaniem w niedziele cichych, skromnych, familijnych zabaw z damami, jako to koncertów, deklamacyi itp. rozrywkę, i aby poprosił Towarzystwo polskie do wydelegowania z pośród siebie paru osób, któreby wraz z komisją Towarzystwa Przemysłowego urządzaniem tych zabaw zajmować się zechciały; ażeby wreszcie p. Urbanowskiego o uproszenie dyrektora, aby pierwszy wieczorek z damami już w wiliu Nowego Roku miał miejsce. Za przedmiot do pogadank na przyszły plasek postawiono wniosek dr. K. S. uca, aby wszystkie Towarzystwa przemysłowe polskie urządziły konkursy czeladników polskich we wszystkich rzemiosłach i żeby premiowanych, jeżeli nie wsparcie pieniężne, to przynajmniej dał rekomendacyę, na mocy której Towarzystwa przemysłowe polskie, istniejące dziś już prawie we wszystkich stolicach, mogłyby się umieszczać premiowanych w najlepszych tychże stolicach domach ich zawodów, w celu wydoskonalenia się w takowych, co by było trudne, ponieważ dobrych robotników nigdzie niema za wiele. Tym sposobem potrafilibyśmy może najsukceszniej i najłatwiej wydoskonalić nasze rzemiosła i podnieść nasz przemysł. Wnioskodawca ma być referentem przyszłej pogadanki.

* W największym numerze Oredownika znajdujemy list „z miasta“, mający służyć za odpowiedź na artykuł Dziennika p. t. „Korzyści ekonomiczne a godność narodowa“, w którym wywodzieliśmy zdanie nasze w kwestyi udziału Polaków w Wystawie przemysłowo-rolniczej, jaką w roku przyszłym urządzi w Poznaniu Głównie Towarzystwo rolnicze niemieckie. Szanowny autor listu pomawia nas bez przytoczenia jakiegokolwiek dowodu o przekraczanie słów Oredownika w zamiarze wzbudzenia w czytelnikach podejrzenie, sam zaś powtarza j dny zarzuty, jakich się w innem piśmie do syta już nacytaliśmy. Jest tam więc mowa o nieuczciwej dyspocie, braku taktu, rozbiści społeczności, nie pojowaniu elementarnych zasad ekonomii itd. itd. Raz obdarza autor Dziennik przydomkiem „starego karmazyna z katejty epoki Sasów“, to znów napomyka o komunie lub wreszcie każe mu się rzucić „w słołkie objęcie caratu“. Orom komplementów tych, które poważył argumentów zastąpić i d porzeczania zasad naszych zniewolił nas nie są zdolne, wyraża list z miasta tylko jeszcze zadziwienie, z kąd Dzienn. Pozn. tak gorliwie bierze w opiekę Towarzystwo polskie. Pozostawiając Szanownemu autorowi wszelką wolność dziwienia się, przechodzimy do artykułu, zamieszczonego w tymże samym numerze Oredownika, w którym poddał się krytyce oświadczenie pana Krzyżanowskiego. Oredownik kłóli, że oświadczenie n. K. „tak pod względem formy jak i treści całą sprawę utrudnia“. My zaś sądzimy przeciwnie, że wgląd na godność narodową tak a nie inaczej pan K. postąpił nakazywał, że przeto pan K. za krok ten nie nagana, lecz owszem wszelkie należy się uznanie, które tem skwapliwie wypowiadamy, im więcej poprzednio w pojowaniu sprawy wystawy z p. K. się różnił.

* Teatr polski. Artysty nasi przedstawia: We wtorek 26 grudnia w teatrze latowym występ p. Henig. W środę dnia 27 grudnia w teatrze miejskim: „Wojna kobiet“, komedia Scribego. W sobotę 30 bm. „Otello“, tragedia Szekspira, na benefis p. Konarskiego.

* Na ogólne żądanie dadzą artyści nasi dnia jutrzejszego w niedzielę dnia 24 b.m. przedstawienie w teatrze latowym Hildebranda. Przedstawia zaś: „Słuby pnieńskie“, komedia w 5 aktach hr. Alex. Fredry, i „Lekcja śpiewu“ operetkę Herza.

* Dowiadujemy się z Tygodnika Kat., że stan choroby ks. Aleksandra Prusinowskiego znacznie się pogorszył i wielka wzbudza obawę.

* Przypominamy czytelnikom naszym, iż z Nowym Rokiem przypada termin spłaty trzeciej raty akcyi 5 ółki teatru polskiego.

* Kalendarz. Jutro, w niedzielę dnia 24 grudnia Adama i Ewy; w kalendarzu słowiańskim Radomyśla. Wschód słońca o godzinie 8 minut 12, zachód o godzinie 3 minut 47.

Dugodzie dnia 7 godzin 34 minut. Dnia 24 grudnia 1834 śmierć Jana Alberta kardynała. — 1812 amnestya cara dla wojska polskiego. — 1815 nadanie konstytucyi Polsce kongresowej.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 25 grudnia, Poze Narodzenie; w kalendarzu słowiańskim Godziślaw. Wschód słońca o godzinie 8 minut 12, zachód o godzinie 3 minut 45.

Dugodzie dnia 7 godzin 34 minut. Dnia 25 grudnia 1287 Tatarsy padli w jasyr 21,000 panion. — 1620 śmierć Reinholda Heidensteina diejeopisarza. — 1706 zniszczenie Moskwy w Przemyślu. — 1795 ukaz wcielający Litwę d. Moskwy.

We wtorek, dnia 26 grudnia Szczepana a męczennika w kalendarzu słowiańskim Gostawa b. Wschód słońca o godzinie 8 minut 13, zachód o godzinie 3 minut 48.

Dugodzie dnia 7 godzin 34 minut. Dnia 26 grudnia 1839 śmierć Boleży, arcybiskupa. — 1566 ustawa dla Infant. — 1685 Szwedzi uchodzą z pod Częstochowy.

W środę dnia 27 grudnia Jana ewang.; w kalendarzu słowiańskim Ludomila. Wschód słońca o godzinie 8 minut 13 zachód o godzinie 3 minut 49.

Dugodzie dnia 7 godzin 34 minut. Dnia 27 grudnia 1355 hold Ziemiowa księcia mazowieckiego. — 1499 potwierdzenie Unii w Krakowie.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 23 grudnia.

Giełda berlińska, 23 grudnia.

Usposobienie było stałe a ochota do kupna wielka. Walory pruskie: Dobr. pożycz. pstw. (4 1/2%) 101 1/2 p. Poż. pstw. z r. 1859 (5%) 100 1/2 p. Obl. państwa (3 1/2%) 89 p. Poż. pstw. prem. z r. 1855 (3 1/2%) 118 p. List. zast.: Zachod.-prusk. (3%) 81 1/2 p. plac. (4%) 90 1/2 p. plac. (4%) 98 1/2 p. Pozn. nowe (4%) 92 p. List. rent. Pozn. (4%) 93 1/2 p. Prusk. (4%) 93 1/2 p. Walory zagraniz.: Austr. rent. sr. (4 1/2%) 61 1/2 — 3/4 p. Rent. papier. (4 1/2%) 62 1/2 — 3/4 p. Losy z r. 1854 (4%) 80 1/2 p. Losy kred. z r. 1858 108 1/2 p. Losy z r. 1860 (5%) 88 p. Losy z r. 1864 (4%) 80 p. plac. Rosyjska pożyczka obl. skarb. (4 1/2%) 72 1/2 p. plac. Polskie cert. Lit. A. po 300 złp. (5%) 93 1/2 p. plac. do cząstki po 500 złp. (4%) 101 1/2 p. plac. Polsk. list. zast. 3 em. w r. (4%) 72 p. Listy likw. 61 1/2 p. plac. Włoska pożycz. (5%) 65 — 1/4 p. Rumuńska pożycz. (5%) 90 1/2 p. plac. Rumuński oblig. kol. (7 1/2%) 42 — 1/4 p. plac. Turcka pożycz. 46 1/2 p. plac. Amer. pożyczka (6%) — plac. Akcyje kole. żelaz. Kol. mind 177 — 6 1/4 p. Galic.-Karola Ludwika 109 1/2 — 5/8 p. plac. Austr.-Francus. 223 1/4 — 4 p. plac. Warsz.-wiedeńskie 82 1/2 p. plac. Banki itd. Austracy. kredyty mob. 185 1/2 — 6 1/4 — 1/4 p. plac. Róln przemysł. Kwiełicki, Potocki i Sp. — plac. Pozna. pro w

120 plac. Szlask. stow. bank. (4 1/2%) 162 1/2 plac. Certyf. hip. Hübnera (4 1/2%) 99 1/2 plac. Hausen (4 1/2%) 97 plac. Henkel (4 1/2%) — żąd. Meining. (4 1/2%) 96 1/2 plac.

Kurs gotówki 1 pap. pien. Frdr. pruskie 114 1/2 plac. ldr. 110 1/2 pl. suwereny 6. 21 plac. nap. 5. 9 1/2 plac. polimer. 5. 16 plac. doll. 1. 11 1/2 plac. Złota w sztabach funt celny 463 plac. Srebra funt celny 29. 20 plac. Zagraniczne banki. 99 1/2 plac. Austr.-bank. 85 1/2 plac. Rosyjsk. bankn. 82 1/2 plac. — **Dyskonto bankowe 4.**

Na giełdzie dzisiejszej nie zawierano interesów.

Pszonica: per 1000 kilo w miejscu 68—85 tal. wedle jakości żądano; psra polska 74—75, biala psra polska 78, kółta marchwińska 73—74, tal. z kolei plac; na grudzień 79—81, grudzień-styczeń, styczeń-luty i luty-marzec — kwiecień-maj 79 1/2 — 79 1/2, tal. plac. Żyto: per 1000 kilo w miejscu 56 — 59 tal. wedle jakości żąd. nowe 57 1/2 — 58 1/2, dobre nowe 59 tal. z kolei plac; na grudzień, grudzień-styczeń, styczeń-luty i na wiosnę — maj-czerwiec 56 1/2 — 57 1/2, tal. plac. Jęczmień: per 1000 kilo w miejscu 46—50 tal. wedle jakości żądano; wchodnio pruski 46—47 pomorski 47—48 1/2, tal. z kolei plac; na grudzień 46 1/2, grudzień-styczeń 46 1/2, na wiosnę 46 1/2, tal. plac. Groch: per 1000 kilo do gotowania 54—60 tal. na paszę 50—53 tal. Rzep: per 1000 kilo w miejscu 108—120 talarów. Rzepik: 106—119 tal. Oliej rzepiowy: per 100 kilo w miejscu 27 1/2, tal. na grudzień 27 1/2 — 27 1/2, grudzień-styczeń 27 1/2, kwiecień-maj 27 1/2, tal. plac. Oliej rzepiowy: per 100 kilo w miejscu 26 1/2, tal. Oliej skalny per 100 kilo w miejscu 14 tal.; na grudzień i grudzień-styczeń 14 1/2, tal. Okowita: per 100 litrów po 100% = 10,000% w miejscu bez beczki 23 tal. 22 sgr. do 23 tal. plac, na grudzień 23 tal. 4 sgr. do 23 tal. do 23 tal. 3 sgr. grudzień-styczeń 23 tal. do 22 tal. 27 sgr. styczeń-luty —, kwiecień-maj 23 tal. 6 sgr. do 4 sgr., maj-czerwiec 23 tal. 4 do 6 do 7 sgr. placono.

Giełda wrocławska, 22 grudnia.

Konieczna czerwona: słabo; poślednia 14—15 średnia 16—18, piękna 19—20, wysoko piękna 20—21 tal. Konieczna biała: bez zmiany; poślednia 16—17 tal. średnia 18—20, piękna 21—23, wysoko piękna 24—25 talarów. Żyto: per 2000 funt. stałe; na grudzień 54 1/2, żąd. grudzień-sty z 54 żąd. i pl. styczeń-luty — pl., luty-marzec —, kwiecień-maj 54 1/2 — 1/2, plac. maj-czerwiec 55 1/2, tal. żąd. 55 1/2, plac. Pszenica: na grudzień 78 tal. żąd. Jęczmień: na grudzień 49 tal. żąd. Owies: na grudzień 43 1/2, marzec-kw. — kwiecień-maj 46 plac. na wiosnę — tal. plac. Rzep: na grudzień 122 tal. plac. Oliej rzepiowy: słabiej w miejscu 14 1/2, tal. żąd., na grudzień 13 1/2, plac, grudzień-styczeń — żąd., kwiecień-maj 13 1/2, p. ac. 13 1/2, tal. żąd. Okowita: słabiej per 100 litrów per 100% w miejscu 22 1/2, tal. żądano, 22 1/2, plac. na grudzień 22 1/2, żąd. grudzień-styczeń 22 1/2, plac. na grudzień-luty 22 1/2 — 1/2, luty-marzec —, marzec-kwiec. — kwiecień-maj 22 1/2, maj-czerwiec 23 tal. plac.

Na targu

postanowien.	mię.	pol.	Pszenica biała	Żyto	Jęczmień	Owies	Groch
99	102	97	88—93	726	721	711	—
95	97	94	83—92	716	714	709	—
70	71	67	62—64	517	509	506	2
54	57	53	51—52	426	423	420	6
32	33	31	30	4	4	4	—
72	76	68	62—65	510	511	514	4
w sgr. za 100 kilo netto.							
Towar piękny średni pośled.							
12	7	6	11	17	6	10	22
11	17	6	11	—	10	10	—
10	22	6	10	10	9	25	—
9	15	—	8	25	—	8	15

Giełda szczecińska, 22 grudnia.

Pszonica: słabo; na grudzień 79 na wiosnę 80 tal. Żyto: słabo; na grudzień i grudzień-styczeń 54 na wiosnę 55 1/2, tal. Oliej rzepiowy: słabo; w miejscu 27 1/2, na grudzień 26 1/2, kwiecień-maj 27 1/2, tal. Okowita: słabo; w miejscu 22 1/2, na grudzień 22 1/2, grudzień-styczeń 22 1/2, i na wiosnę 22 1/2, talar.

Instytut muzyczny Dembińskich

róg Starego Rynku i Wodnej ul. No 52, otwiera z Nowym Rokiem osobny kurs. Nauka na fortepianie i w śpiewie I, II i III, oddział 3 lekc. tygod., honor. mies. praen. 2, 2 1/2, 1 3 tal. Zgłoszenia przyjmują się od godz. 10—1 przed i od 3—5 po południu. (7407)

Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i bez kosztów.

„Revalesciere Du Barry z Londynu.” Delikatne pożywienie leczące Revalesciere du Barry usuwa wszelkie choroby, które medycynie stawiają opór, jako to: cięś, ołodka, pienia nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony

Certyfikat No 71,814.

Crosne, Seine et Oise, Francja 24 marca 1868. dr. Pan Richy, pubórca podatkowy. leżał na suchoty na d. śmiertelnym i przyjął już był sakramenta św., ponieważ najw. wsi lekarze obiecywali mu już tylko kilka dni życia. Radziababy spróbować Revalesciere du Barry, a ta wywołała skutki najpomyślniejszy, tak że człowiek ten w kilku tygodniach u siebie znów zaczął interesami swymi i zupełnie się czuł zdrowy. Ponieważ sama doznałam tyle dobrego od pańskiej Revalesciere przeto dołączam chętnie do niniejszego świadectwa nazw. moje.

Siostra St. Lambert.

Posilniejsza niż mięso! Poszczędną! Revalesciere u dorosłych i dzieci 50 razy cenę lekarstw.

W puszkach blaszanych 60 funt. 18 sgr., 1 funt. 12 funt. 2 funt. za 1 tal. 27 sgr., 5 funt. za 4 tal. 20 12 funt. za 9 tal. 15 sgr., 24 funt. za 18 tal. — Revalesciere Choculatte w proszku na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 15 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr., 120 filiżanek 4 tal. 20 sgr., 5 filiżanek 9 tal. 15 sgr., 376 filiżanek 18 tal.; w tabliczkach 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 27 sgr. — Sproszkować można przez Barry du Barry i Spół. w Berlinie 178 Fryderykowska ulica i do wszystkich okolicznych aptek pocztowych.

W Poznaniu: F. Fromm, w Lesznie: S. A. Sch w Bydgoszczy: S. Hirschberg, firma: Jul. Schottlander, w gwie. D. L. Borchardt.

Zaproszenie do przedpłaty!

W obec wzmagającego się u nas z dniem każdym ruchu umysłowego, przemysłowego i handlowego, daje się uczuwać potrzeba dziennika, któryby stojąc na całkiem bezstronnym stanowisku, skrzętnie zapisywał objawy życia narodowego w kierunkach wyżej wymienionych, pozostawiając co do oceny wypadków politycznych każdemu swobodę własnego zdania. Dziennik tego rodzaju, uwolniony od wszelkich polemicznych zatargów, a przynosząc z dziedziny polityki li tylko faktyczne doniesienia, mógłby zarazem podawać czytelnikom tém obszerniejszy zapas wiadomości z pola sztuki, literatury, sądownictwa i rolnictwa, zarówno pożytecznych, jak godziwą następczących rozrywkę. W tém przekonaniu postanowiliśmy wydawać poczynając od 2 stycznia 1872 r. pismo **codzienne wielkich rozmiarów**

KURYER POZNAŃSKI

które, będąc w skutek niskiej stósunkowo ceny przystępnym dla wszystkich niemal warstw naszego społeczeństwa, zawierać będzie: obok najświeższych wiadomości politycznych, czerpanych z źródeł poważnych i sumiennych, i felietonu, mieszczącego kroniki z główniejszych dzielnic polskich oraz oryginalne powieści znakomitszych naszych pisarzy, jak najobszerniejszą kronikę miejsc prowincjonalną i potoczną, sprawozdania teatralne i sądowe, dział gospodarstwa, handlu i przemysłu, telegramy tak polityczne jak giełdowe, osobną rubrykę p. n. „Nadesłano”, w której redakcja przyjmować będzie bezpłatnie artykuły dotyczące spraw publicznych, o ile takowe formą i treścią odpowiednie będą stanowisku pisma i opatrzone podpisami autorów, wreszcie Kronikę ścieśnioną, na wzór gazet warszawskich, nekrologi i „Puszkę do listów”, za pomocą której Redakcja w ciągłej zostawie będzie styczności z publicznością.

Niżej podpisani, mając zapewnione współpracownictwo zaszczytnie znanych w kraju pisarzy, upraszają skorych do usług publicznych obywateli tak w Poznaniu jak i na prowincjach, by raczyli przez **Kuryera** nie tylko liczną prenumeratę, ale także doniesieniami o wypadkach mogących zainteresować ogół czytelników. Redakcja z swjej strony dokończy wszelkich starań, aby **Kuryer** z każdym dniem powiększając zakres swego działania i zaspokajając życzenia publiczności, stał się z czasem, jak tego widzimy liczne dowody w publicystyce zagranicznej, każdego koła rodzinnego nieodzownym i takto towarzyszem i przyjacielem.

Poznań, dnia 16 grudnia 1871.

Teodor Żychliński,
Redaktor.

Ludwik Merzbach,
Wydawca.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu

W cesarstwie niemieckim 1 tal. 15 sgr.
W Austrii i Węgrzech 1 tal. 23 sgr. 9 fen.
We Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 3 guldeny.
10 franków.

W innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odpowiedniego portoryum.

Przedpłatę przyjmują wszystkie c. k. urzędy pocztowe, w Poznaniu Ekspedycja **Kuryera Poznańskiego** (Plac Wilhelmski No. 8), jakoteż następujące agencje:

- | | | | |
|---|---|--|---|
| Pan C. Adamski , Wrocławska ul. 9. | Pan J. Finkel , Fryderykowska ul. 36, naprzeciw zegaru pocztowego. | Pan Kaufmann & Palme , Sapieżyński plac 1. | Pan S. W. Latz , Stary Rynek 71. |
| Pan J. Affeltowicz , Chwaliszewo 13. | Pan M. Grätzer , Berlińska ul. 26. | Pan J. D. Matz i syn , Wilhelmska ul. 8. | Pan M. Leitzger i Sp. , Plac Wilhelmski |
| Pan Jakob Appel , Wilhelmska ul. 9. | Pan C. H. Hoffmann , Narożnik Starego Rynku i Nowej ulicy. | Pan Maks Kantorowicz , Szweska ul. 1. | Pan T. Luziński , Wilhelmska ul. 13. |
| Pan Izydor Appel młodszy, Podgórska ul. 7. | Pan J. Jablonski , Szeroka ul. 18. | Pan S. Kistler , Wodna ul. 27. | Pan Ernest Malade , Św. Marcin 57. |
| Pan H. Berne , Chwaliszewo 93. | Pan Hummel , Wrocławska ul. 9. | Pan B. Klossowski , Wrocławska ul. 13. | Pan H. Michaelis , Mała Garbary 11. |
| Pan Izydor Busch , Sapieżyński plac 1/2. | Pan H. Kirsten , Podgórska ul. 14. | Pan S. Krause , Szeroka ul. 22. | Pan Ph. Peyser , Garbary 40. |
| Pan A. Cichowicz , Berlińska ulica 13. | Pan Edward Stiller , Sapieżyński plac 6. | Pan A. Kunkel , Narożnik Wodnej i Jeńickiej ul. | Pan J. Rosenfeld , narożnik Rynku i ul. Wrocławskiej |
| Pan Albert Classen , Fryderykowska ul. 19. | | Pan Adolf Latz , Wilhelmski plac 10. | Pan K. Reyzner , ul. Wodna i róg Garbary 15 |
| | | Pan S. Żychliński , Berlińska ul. 11. | |

Cena ogłoszeń (inzeratów) wynosi od wiersza drobnego druku (sześćcio-lamowego) 1 sgr. 3 fen.; reklam 2 sgr. 6 fen.

Ekspedycja „Kuryera Poznańskiego”, Plac Wilhelmski No. 8.

Obwieszczenie.

Przedpłata na wolną kurację służebnych i uczniów w lazarecie miejskim otwiera się także na 1872 r.

Do uczestnictwa wzywamy z nadmienieniem, że zameldowania przyjmują biuro ubogich na ratunek od godziny 3 do godziny 6 z południa i wydają zaraz poświadczenia abonującemu za opłatą 20 sgr. za każdą osobę. (7025)

Abonujący nabywa przez to prawo na wolną kurację zameldowanego służebnego lub ucznia, albo tych, którzy miejsc ich zajęli, chociażby choroba ich w ciągu roku powtórzyć się miała.

Poznań, 8 grudnia 1871.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE

Rola miejska na przedmieściu św. Rocha pod nr. 26 położona, 1 morg 37 pręt. kwadr. obejmująca, nazwana

Wilhelmswohl

wydzierzawiona ma być na lat 3 od 1 kwietnia 1872 najwyżej dającemu. Chęć dzierżawy mających wzywać na termin

19 stycznia 1872 o godzinie 11 przed południem wyznaczonym, z nadmienieniem, że warunki w liście naszym ubogich na ratunek przeznacz. być mogą.

Poznań, dnia 5 grudnia 1871. (7406)

Magistrat.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość w mieście Żerkowicz pod No. 54 położona, w księzce hipotec. Tom II na stron. 49 i następ. zapisana, do burmistrza **Józefa W. Olszewicza** i żony jego **rozstrzygnięto w. niełatwo należąca,**

która z objętością 185 hektarów 32 arów opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 150, tal. oceniona, lecz podatnikowi budynkowemu nieulegająca, sprzedana być ma drogą **subhastacji koniecznej** (7430)

dnia 26 lutego roku p. po południu o godz. 3

W lokalu podpisanego s. du powiatowego.

Września, dnia 9 grudnia 1871.

Król. sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

Do masy konkursowej byłego kupca **Romana Pilskiego** z Kosztowa, winna żona jego **Antonina Pilaska** z domu Sikorska z Kosztowa pod Biadostwem 2000 tal. jako zaliczkę dzierżawną. Pretensja ta ma być w terminie dnia (7373)

2 stycznia 1872 przed południem o godz. 10

przed komisarzem konkursu w biurze XI. najwyżej dającemu sprzedana.

Poznań, dnia 14 grudnia 1871.

Królewski sąd powiatowy,

Wydział I.

Królewski sąd powiatowy w Poznaniu Wydział dla spraw cywilnych. Poznań, dnia 4 listopada 1871.

Dnia 29 września 1870 r. znaleziono na polu dominiacem w Mle w garnku glinianym około 1500 sztuk srebrnej monety.

Wszystcy ci, którzy do monety tej teraz na 90 talarów realizowanej pretensję mieć są, zająć się, aby takowe najpóźniej w terminie (6613)

na dzień 7 lutego 1872 r. przed południem o godz. 11 w naszej i. b. sądowej No. 13 wyznaczonym zameldowali, w przeciwnym bowiem razie prekludowani zostaną,

Z dniem 1 stycznia 1872 r. zacznie wychodzić w Warszawie:



Pismo czasowe ilustrowane **dwa razy na tydzień**, nakładem Hipolita Orgelbranda.

Warunki przedpłaty:

W Poznaniu:	Na prowincji, w W. Ks. Poznańskim i całych Prusiech:
Rocznie 7 tal. — sgr. — fen.	Rocznie 9 tal. — sgr. — fen.
Półrocznie 3 „ 15 „ — „	Półrocznie 4 „ 15 „ — „
Kwartalnie 1 „ 22 „ 6 „	Kwartalnie 2 „ 7 „ 6 „

Skład główny u **F. H. Richtera** w Poznaniu, ul. Wilhelmska No. 10.

Dodatek.

Andrzej Gensler zasnął w 68. dnia wczorajszego. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godzinie 3½, najpóźniej na cmentarzu parafialnym przy kościele św. Marii. O czym donosi w smutku pogrzebowa żona. (7421)

Petronela Gensler.
Poznań, 22 grudnia 1871.

Rodzice, którzy swe córki na pensję posyłać zamierzają, mogą dla nich znaleźć u mnie umieszczenie, zającąc za dozor matczyński, grzywnę utrzymywania, konwersacyja języka francuskiego i nauki fortopianu w domu. (7433)

Miaskowska,
Ulica Magazynowa No. 1, wchodząc bramie na lewo, parter.

Naukę o nowych wach i miarach wykładacie w Strzelnie nauczyciel **A. Rohr** w dniach grudnia b. r. i 4 stycznia r. o godzinie 2 po południu w domu pana Wegnera, o czym wszystkich, chcących z tego korzystać zawiadamia (7416)

rekeya Towarzystwa różnego dla powiatu Inowrocławskiego.

Księgarnia
Gasiorowskiego
w Sremie
ca się do przyjmowania prenumeracji wszelkie czasopisma wychodzące w kraju i za granicą. Nowolita. Na żądanie rozsyła do przel. (7274).

W księgarni **Żupańskiego** wydane następujące dzieła:
Boje Polskie i przygody żołnierskie przez K. S. Bodzantowicza. — Cena 1½ tal.
Iter Florianense — O psalterza Floryańskim łacińskopolsko-niemieckim w szczególności o polskim jego dziele napisał prof. W. Nehring. — Cena 1½ tal.
Tom IV Dziejów narodu polskiego przez Teodora Morawskiego, obejmujący panowanie Michała Wiśniowieckiego aż do Fryderyka Augusta III. — Cena 2 tal.
Wybór nabożeństw najpotrzebniejszych z ksiąg approbowanych wyjęty. Wydanie 5. — Cena 5 sgr. (7200).



Schlesinger
handel muzykalny
w Poznaniu, ul. 9
muzykalny i do
muzyki tanecznej
i koncertowej
i najkorzystniejszą
warunkami (7194)

nia 30 grudnia r. b. wyjdzie w
miejscu u
M. Leitgebra i Sp.
alendarz rolniczy
r. 1872 przez A. Snieżockiego.
a 22½ sgr. z fr. przesyłką 24 sgr.
wcześnie zamówienia upraszają
9) **M. Leitgeber i Sp.**
aproszenie do przedpłaty na
ZIEMIANINA.

emianin, tygodnik rolniczo-przemysłowy, organ Centralnego Towarzystwa Rolniczego dla W. Ks. Poznańskiego, wychodzi co sobotę w Poznaniu, w formie wieloarkusza, in 4to. Pismo to, rozpoczynając z początkiem 1872 r. dwudziestego roku istnienia, podaje artykuły oryginalne, korespondencje rolnicze i najnowocześnie z rolnictwa i przemysłu z rymami.

emianina zapisywać można we wszystkich urzędach pocztowych, albo też wysyłając prenumeratę wprost do Redakcji w Poznaniu ulica Nowa No. 5. — Cena talna w Prusach 1 tal.; w Austrii 1 zlr. ent. — rocznie 7 zlr. (6961).

Uwiedomienie
wszystkich, co przedko i gruntownie pracujących brakowi pięknego i szybkiego drukiem 3 stycznia 1872 rozpoczną tu nauki w
eknm i szybkim
pisaniu,
dy, chociażby jak najgorzej pisał,

w 10 lekcjach
trwałe piękne udatne pisma.
Skutek gwarantuje się.
spekty nauki i lista subskrypcyjna wysyłane w księgarni i handlu artystycznym Lissnera. (7409)

H. Kaplan, kaligraf.
(Tymczasem czynny w Szczecinie).

Konkurs nad majątkiem Sniegockiego ukończony został potwierdzeniem akordem. Bydgoszcz, 20 grudnia 1871 r. (7417)

Królewski sąd powiatowy,
Wydział I.
Zwyczajne posiedzenie
Towarzystwa Polskiego
odbędzie się w niedzielę 24 b. m. o godz. 4 w lokalu p. Filipowicza, Mała Garbary No. 7. Po posiedzeniu odczyt. Szanownych członków wzywa do liczne go udziału (7424).

Zarząd.
Do wielkiej
wypożyczalni muzykalnej
Ed. Bote i G. Bock
mogą codziennie abonenci pod naszymi bardzo pomyślnymi warunkami przystąpić. (7405)

Katalogi do wypożyczenia
się. — Prospekty bez tytułu.
Ed. Bote i G. Bock.
handel nadworny muzykalny.
Poznań, Wilhelmowska ulica No. 21.

W. Maszewska,
dawn. M. Łakińska
Skład papierów,
Wilhelmowska ulica 15
poleca do łaskawego uwzględnienia wielki skład **książek kontowych.** (7416)

Jedyny międzynarodowy zakład do pośredniczenia w
małżeństwach
ściśle **rzetelny** pod **największą dyskretycją.** Liczne rezultaty. Prospekty bezpłatnie. (7414)

Dyrekeya J. Hersch,
Wrocław, Schweidnitzerstadtgraben 8.
Komandyta: **Berlin,** Oberwasserstrasse 12a.
Umeblowany **pokój** do wynajęcia. Blizsza wiadomość w składzie papierów. Hotel Francuski. (7447)

Poszukuje się **sch pokoi** wraz z kuchnią. Ulica Piskowa No. 10 w kantorze. (7420)

Poszukuje się od Nowego Roku **nau czycieli,** Polki, w języku niemieckim biegłej, w muzyce początki udzielać mogącej. — Przesłanie świadectw potrzebne pod adresem **W. S.** poste restante **Dubin.** (7382)

Od 1 stycznia lub innego r. 1872 poszukuję **sekretarza** uzdolnionego dla bór mego w Kępnie i kąd się z upływem r. przesiedlam. Bieże warunki udzieli na zapytania listownie, do których proszę dołączyć zaświadczenia z dotychczasowych czynności. Syców, dnia 20 grudnia 1871 r. (7442)

Fabianowski,
rzecznik i notaryusz.
Panny biegle w **prawiecyjale.** znają trwale zatrudnienie u **Goniakowskiego** przy Wilhelmowskiej ul. No 26 (740)

Dla młodzieńca, który rok był w sekundzie, jest miejsce **uczni** w aptece mojej otwarte. (7429)

J. Jagielski.
Dla większego handlu
wstążek i towarów
białych
poszukuje się obywateli z tą gałęzią, którzy pewny człowiek, który częściowo sam musi ekspedować przy dobrej pensji. Oferty z szczegółowym podaniem dotychczasowej czynności przyjmuję. (7438)

M. Zadek młód,
Nowa ulica 4.
Poszukuje się miejsca. Kupczyk dla deatylacji zarazem materiały szuka od stycza. umiesz. przez komi. Szerok, Szeroka ul. 1 (7432)

Gotowe palety marynarskie i podobne zimowe (7439)

J. Urbankiewicz,
10 Wilhelmowski plac w Poznaniu i 11 Brüder Str. w Berlinie.

Wielki zapas
butów wszelkiego rodzaju po tanich cenach. **A. Dzierżkiewicz,** ul. Wrocławskiej 37. (7287)

Najwyższe pożyczki
na zastawy każdego rodzaju daje
lombard
Józefa Warszawskiego
Podgórna ulica 14.
Zastawy chronią się staraniem. (7428)

Własność moja w **Borku** tj. 12 morg pszennej ziemi, położona przy szosie i granicząca z folwarkiem pana Zemfflegel mam zamiar z wolnej ręki sprzedać. Reflektujących proszę zgłosić się przez listy frankowane do mnie. **Magdalena Pankowska,** w Przeczawie p. Rokietnica. (7365)

Pierwszy
wiedeński i
pragski bazar
trzewików i
butów dla pa-
nów, dam i dzieci (7418).

S. Tucholskiego,
Wilhelmowska ul. 10.

Cygarniczki zabawne
z **poruszającymi** się przy paleniu, pięknie rzeźbionymi **komicznymi grupami figur,** rozmaitego rodzaju, w etui poleca tuż po 2 tal. gotówką.
Za przesłaniem 10 sgr. rozsyłam pojedynczo stuki franco. (7422)

Emil Sturm jun.,
fabryka towarów z drzewa,
Kriebethal p. Waldheim w Saksonii.

Zakład
Wyrob. Inianych
w Poznaniu
Śródka, Cybińska ulica No. 5
przyjmuje, jak w innych latach, **przedzie, len, pakuly,** tak do wyrobienia jak i na wymian za płótna, drelichy itp. (7429)

Wład. Simon.

Gorsety,
Ponczochy,
Siatki, (7419)
Rękawiczki i
Wachlarze balowe u
S. Tucholskiego
Wilhelmowska ulica 10.

Obywateli w Księstwie, Prusach Zachodnich i Szląsku, życzliwych naszemu przedsięwzięciu a pragnących zasilać **Kuryera** korespondencjami **stałymi,** donoszącymi **zwzględnie najświeższe** wiadomości z okolic odnośnych, upraszamy o **spieszne** zgłoszenie się do nas z załączeniem krótkich „korespondencji na próbę.“

Redakcja „Kuryera Poznańskiego“
Plac Wilhelmowski No. 8.

Kuryer Poznański.

Ponieważ kilkakrotnie doszły nas wiadomości, że urzędy pocztowe na prowincji odmawiają dotychczas przyjmowania prenumeraty na **Kuryer** Poznański, pozwalamy sobie niniejszem podać do publicznej wiadomości list urzędu pocztowego w Poznaniu, przez który wszystkie inne do przyjmowania abonamentów upoważnione zostały i na który w zdarzającym się przypadku, łaskawie prosimy zwrócić uwagę urzędników.

„Von 1 Januar 1872 wird hier eine neue politische Zeitung unter dem Titel

Kuryer Poznański
erscheinen auf welche Abonnements schon jetzt angenommen werden können. Der Abonnementspreis beträgt pro Quartal 1 Rthlr. 23 Sgr 9 Pf.
Posen, den 16 December 1871.
Kaiserliches Post-Amt,
Kunau.“

Ekspedycja Kuryera Poznańskiego,
Plac Wilhelmowski No. 8.

Wydawnictwo dobrych a tanich książek wydało następujące nowe książki:
Łeczność szkoły z kościołem. Słów kilka dla obrońców i przyjańców szkół konfesyjnych, skreślił J. Mensz. 5 sgr.
Wawrzyniec, czyli Moc religii, powieść z angielskiego, przełożył X. Symforian Tomicki. 10 sgr.
Rady dla młodych Polek, z okoliczności pisania listów, napisał St. Bratkowski. Wydanie ozdobne. 15 sgr.
Wybór rzeczy zabawnych i pożytecznych dla młodzieży polskiej, ułożony przez L. R. Tom I. 20 sgr.
Ustawa z dnia 3 maja 1791 przez X. S. Tomickiego 10 sgr.
Koleśda na rok 1872 z wielu drzeworytami. 10 sgr.

Skład główny i ekspedycja wszystkich dotychczas wydanych książek wydawnictwa **J.M.X. Bażyńskiego** w księgarni **Tytusa Daszkiewicza** w Poznaniu, przy ulicy Słóarskiej No 5. (7401)

Najtańsze nowe wydawnictwo.
Biblioteka powieści i romansów
zaechnie wychodzić od 1 stycznia 1872. Co tydzień tomik około 90 stron druku. **Prenumerata kwartalna** za blisko **1000 stron** druku tylko 1 tal. 15 sgr. z **franco** przesyłką 1 tal. 20 sgr. (7436)

Mieczysław Leitgeber i Sp.
Ekstrakty punczowe z wanilli, burgundskiego
wina, ananasów itd. itd. najrenomowańszych fa-
bryk, stary wyborowy komiak, najdelikatniejszy
arak mandarynowy, jako też stary Quavaberry
rum poleca
Jakób Appel,
(7445),
Wilhelmowska ul. 9.

Skład i wypożyczalnia nut
M. Leitgebra i Spółki w Poznaniu
(Plac Wilhelmowski No. 3)
zaopatrzone jak najstaranniej we wszelkie utwory tak najnowsze jak dawnych kompozytorów. **Abonament pod najkorzystniejszymi warunkami można codziennie rozpocząć.** (7437)

Zaproszenie do przedpłaty na
Oređownik

pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym, wychodzący trzy razy na tydzień: co wtorki, czwartki i soboty, rozbiegający sprawy domowe, podający liczne korespondencje z W. Księstwa, z Prus Zachodnich i w strzeszeniu wiadomości polityczne, kosztuje na kwartał
w Poznaniu **17 i pół sgr.,**
na prowincyi **20 sgr.**

Oprócz Przyjaciela Ludu żadne pismo polskie w zaborze pruskim nie ma tak rozległej jeografii, jak **Oređownik.** Kilkanaście set egzemplarzy rozeszło się nie tylko w W. Księstwie, ale także w wszystkich powiatach Prus Zachodnich, na Mazurach i w Warmii Prus Wschodnich i na Górnym Szląsku. Upraszamy Szanownych Abonentów, Czytelników i Przyjaciół, którzy się zgadzają z **zasadami** pisma naszego, aby je jak najwiecej rozszerzali — mianowicie po **miastach** naszych. **Wpływ** pisma zależy o **liczby** abonentów. Kto pragnie, aby **zasady** Oređownika rozszerzały się jak najwiecej wśród naszych klas średnich, których du h narodowy coraz bardziej się budzi z dotychczasowego letargu, niechaj szczerze i życzliwie Oređownika propaguje. (7435).

Ekspedycja „Oređownika“,
Poznań, róg Wrocławskiej i Gołębiej ulicy No. 9.

Dzieła dla młodzieży
w polskim i francuskim języku,
z kilku set pięknymi drzeworytami.
elegancko w kolorowej okładce kartonowane.

ZAKŁAD
Hrabiny Berty
przez
P. J. Stahl.
Ze 150 drzeworytami przez P. Bertall.
CENA: 20 sgr.

Nowe i jedynie
prawdziwe przygody
Tomcia Palucha
przez
P. J. Stahl.
Ze 160 drzeworytami przez P. Bertall.
CENA: 20 sgr.

Zabawa geograficzna Polska,
Cena 2 talary.
Równie zabawna jak pouczająca geograficzna loterya. (6976)

J. LISSNER,
Księgarnia, handel artystyczny i antykwarnia,
Wilhelmowski plac 5,
Poznań.

Ogłoszenie tymczasowe.

Do **Dzieła zbiorowego na pamiątkę sł-**
otniel rocznicy pierwszego rozbioru Polski, mającego wyjść staraniem
Tygodnika Wielkopolskiego,
są oprócz działu belletrystycznego, o którym wkrótce doniesiemy, przeznaczone następujące prace wyłącznie naukowe lub historyczne

1. **Rozprawa o roku 1772** skreślone zdolnym piórem jednego z naszych historyków.
2. **Jerzego Kalksteina** pamiętnik o rewolucji w Polsce r. 1794.
3. **Ustęp z czasów Napoleonów.**
4. **Ważne a nieznane dotąd dokumenta** z rewolucji r. 1831.
5. **Zygmunta Lucyana Sulimy** Wspomnienia ułana z r. 1863.
6. **Dra Artura Wołyńskiego: Kopernik** w Italii, czyli Dokumenta italskie do Monografii Kopernika.

Zbiór powyższych prac wraz z dołączeniem powieści i poezji, stanowiąc kilkudziesięcio-arkusową książkę, wymaga znacznego nakładu, do którego pokrycia częściowego wzywamy Szanowną publiczność drogą przedpłaty wynoszącej dla prenumeratorów „Tygodnika Wielkopolskiego“ 2 tal., dla innych zaś 4 tal. Cena ta podwyższoną będzie po wyjściu z druku powyższego dzieła. Z ustępstwa niniejszego korzystać mogą nowi abonenci, którzy się wykazą kwitem pocztowym lub księgarskim aż do dnia 15 stycznia r. p.; — odtąd wynosić będzie przedpłata 3 tal. a następnie aż do chwili wyjścia 4 tal. — Gdyby redakcja „Tygodnika Wielkopolskiego“ miała w czasie druku nabyć cenniejsze od wymienionych powyżej utworów, nie omieszką zawiadomić Szanowną Publiczność o zaszłej zmianie.

Redakcja Tygodnika Wielkopolskiego.

